

# Jak Janda fałszuje

**C**zytelnicy blogu Krystyny Jandy przecierali oczy ze zdumienia, Aktorka – próba po próbie – opisywała swoją mękę, ale i rozbawienie, towarzyszące nauce... fałszowania.

Traktowała tę pracę jak wyzwanie, bo aktorski instynkt co rusz kazał jej śpiewać czysto i zgodnie z partyturą, a przecież Florence Foster Jenkins, bohaterka sztuki pt. „Boska!”, nie miała jakiegokolwiek pojęcia o tym, czym jest czysty dźwięk i harmonia śpiewu. Wiedziała natomiast, czego od życia chce – występować na największych scenach świata, nagrywać (sic!) swoje popisy na płytach i nosić monstrualne kostiumy, w których przypominała wszystko, tylko nie operową diwę.

Jenkins długo czekała na swoją szansę, nikt przy zdrowych zmysłach nie chciał bowiem nawet uczyć śpiewu takiego beztalencia. Pieniądze, które w końcu zdobyła, sprawiły jednak, że znaleźli się nagle i nauczyciele, i akompaniatory, których miała zresztą dwudziestu, bo żaden długo z nią nie wytrzymał. „Boska!”, napisana przez Petera Quiltera, pokazuje Florence u schyłku życia, w momencie gdy zdobyła w końcu możliwość występu w Carnegie Hall. Był to ostatni jej popis, w czasie którego zrozumiała, że tłumy słuchaczy nie przychodzą po to, by ją podziwiać, lecz po to, by z niej drwić. W miesiąc po tym koncercie, załamana psychicznie, zmarła w wieku 76 lat!

Quilter nie oszczędza śpiewaczki, a „Boska!” śmiało można nazwać farsą. Jednak zarówno odtwórczyni głównej roli, jak i reżyser przedstawienia w Teatrze Polonia – Andrzej Domalik – nie są tak okrutni dla bohaterki. Krystynę Jandę zafascynowała przede wszystkim osobowość tej kobiety, jej determinacja w realizacji marzeń i naiwność, w którą chowała się jak w zbroję przed drwiną i ośmieszeniem. Nie była wyrachowana i cyniczna; raczej zarozumiała i pewna siebie, na pewno nie miała też za grosz dobre-



**FLORENCE FOSTER JENKINS** Fot. PP

go gustu i dystansu do świata. Andrzej Domalik podkreśla natomiast, że historia Jenkins, która zmarła w 1944 roku, jak ułaf pasuje do współczesności.

Dzisiaj także wystarczy zamknąć się w telewizyjnym studio na dwa miesiące albo zagrać w telenoweli, by zyskać sławę i rozgłos.

Florence tak czy inaczej odniosła sukces. Za żywota, aż do pamiętnego koncertu w Carnegie Hall, zasypiała z przekonaniem, że jest wielka, niezastąpiona i kochana przez wielbicieli. Największym paradoksem jest jednak to, że przez ponad pół wieku nie popadła w zapomnienie jak wielu znakomitych śpiewaków.

Krystyna Janda nie przypadkiem sięgnęła po „Boska!”, której premiera w Teatrze Polonia spotkała się z przychylnym przyjęciem publiczności i krytyków. Aktorka wcieliła się już w Marię Callas i Marlenę Dietrich. Aktorka nie musi naśladować głosu pani Jenkins, powinna śpiewać źle w swoim własnym stylu”. Krystynie Jandzie partnerują: Maciej Stuhr, Wiktor Zborowski, Anna Iberszer, Krystyna Tkacz i Ewa Telega.

**HENRYKA WACH-MALICKA**